

## St. Andrews – miejsce niezwykle

Opublikowano w Golf24 02 czerwca 2005



Odwiedzenie miejsca, w którym narodził się golf jest marzeniem każdego golfisty. I jest to marzenie, które jak najbardziej należy spełnić. Właśnie w St. Andrews pionierzy tego sportu pasjonowali się golfem ponad 600 lat temu. Na wysokim klifie po drugiej stronie zatoki można przeczytać wzmiankę o zakazaniu gry w roku 1457 z powodu zbytowego umiłowania młodych ludzi dla golfa, co przeszkadzało im w ćwiczeniach łuczniczych... Drugim powodem był również fakt, że z miejsca

ćwiczeń, owego wysokiego klifu, strzały łatwo mogły osiągnąć spacerujących golfistów. Jeszcze w połowie XVIII wieku pole składało się z 22 dołków. Gra odbywała się do tego samego dołka z dwóch przeciwnych kierunków, początkowo zgodnie z ruchem wskazówek zegara. W końcu zdecydowano, że cztery pierwsze i cztery ostatnie dołki są zbyt krótkie i zamieniono je na dwa dłuższe. W ten sposób zredukowano liczbę dołków z 22 do obecnie obowiązujących 18-tu. W tak długiej historii były momenty bardzo dramatyczne – w 1797 roku miasto stało na skraju bankructwa i straciło kontrolę również nad terenem pola golfowego, który został przejęty przez hodowców... królików. Wojna pomiędzy golfistami a farmerami trwała ponad 20 lat i zakończyła się, kiedy teren wykupił miłośnik golfa James Cheape.

Golf stawał się coraz bardziej popularny a na polu w St. Andrews grało więcej i więcej osób. Skutkiem tego coraz częściej golfiści grający pierwszą dziewiątkę spotykali tych grających drugą dziewiątkę, co prowadziło do wielu komplikacji i problemów. Problem rozwiązano wycinając dwa dołki na każdym greenie, gdzie biała flaga oznaczał dołek pierwszej dziewiątki, a czerwona drugiej.



Klub golfowy został założony przez 22 przedsiębiorców, profesorów i właścicieli ziemskich w roku 1754. Ponieważ w roku 1894 miasto odzyskało władzę nad terenem, pole golfowe zostało terenem otwartym, dostępnym dla wszystkich mieszkańców St. Andrews. Zbudowano również kolejne pola golfowe: Jubilee i Eden. Dzisiaj można grać jeszcze na kolejnych polach: New Course, Straththrum i Balgove, co sprawia, że St. Andrews jest największym kompleksem golfowym na świecie.

Obecnie rozpoczęły się prace nad budową kolejnego pola, zaprojektowanego przez Davida McLay'a Kidda, którego otwarcie planowane jest na rok 2007. Po otwarciu tego pola liczba rund grana na całym kompleksie wzrośnie do 220 tysięcy rocznie. Klub golfowy St. Andrews ma około 2400 członków i aby stać się jednym z nich trzeba być wprowadzonym przez ludzi z

klubu. Czasami zaproszenie do klubu otrzymują osoby, które położyły szczególne zasługi dla rozwoju golfa.

Miasteczko St. Andrews robi niesamowite wrażenie bardzo starego, sennego miejsca z kamiennymi domami, kościołami i budynkami Uniwersytetu. Pole golfowe jest naturalną częścią miasta. Wzdłuż dołka nr 18 biegnie ulica, na której parkują samochody i gdzie czasami udaje się posłać piłkę mniej wprawnym golfistom. W poprzek fairway'u nr 18 i nr 1 biegnie normalna publiczna droga, na początku i końcu której stoi tabliczka prosząca o zwrócenie szczególnej uwagi na toczącą się grę w golfa. Pole jest bardzo malownicze pomimo swego płaskiego ukształtowania i jednocześnie bardzo wąskie. Podwójne greeny dosłownie zlewają się z tee następnego dołka. Jedyne co zakłóca naturalne piękno pola i dającą się odczuć niezwykłą atmosferę może być hałas latających nisko odrzutowców z pobliskiego lotniska wojskowego.



Pierwsi golfiści wychodzą na pole o 6 rano i nieprzerwany ich strumień startuje z pierwszego tee do późnego wieczora. Mile zaskakująca dla przybyszów z innych krajów niż Anglia jest całkowita otwartość pola, po którym można spacerować i towarzyszyć graczom w ich golfowych zmaganiach. Ciekawostką jest fakt, że ze względu na tradycje religijne na polu nie gra się w niedzielę. Można wtedy na polu zobaczyć całe rodziny urządzające sobie pikniki przy czym każdy doskonale zdaje sobie sprawę, na co można

sobie na polu golfowym pozwolić. W starym budynku klubowym, który dostępny jest tylko dla członków klubu, za szklanymi gablotami stoją zabytkowe, drewniane kije golfowe, skórzane piłeczki i srebrne puchary. Rzeczywiście można poczuć tutaj niesamowitą atmosferę długiej historii golfa.



Podczas mojego wyjazdu do St. Andrews miałem możliwość spotkać się z Panem Stevem Isaac'em – Assistant Director Royal and Ancient St. Andrews, z którym Polskie Stowarzyszenie Greenkeeperów od chwili swojego powstania utrzymuje bliski kontakt. Podczas spotkania omówiliśmy najbliższe i długofalowe plany działalności Stowarzyszenia oraz sytuację golfa w Polsce. Z dużą radością została przyjęta informacja o rozpoczęciu przez Polski Związek Golfa akcji mającej na celu popularyzację golfa w naszym kraju. Jednocześnie

wskazano na konieczność ścisłej współpracy wszystkich organizacji zaangażowanych w rozwój golfa – narodowych związków golfowych, związków profesjonalnych golfistów i stowarzyszeń greenkeeperów.



Osobą, która dba o jakość i zdrowie pola St. Andrews jest Links Superintendent Gordon Moir. Swoją funkcję szefa greenkeepingu pełni on od 5 lat, a pracę w St. Andrews zaczynał 14 lat temu. Do obsługi wszystkich pól zatrudnionych jest 40 greenkeeperów a w sezonie dodatkowo 20 pracowników sezonowych. Trawa, na której odbywa się gra, ma ponad... 150 lat, które upłynęły odkąd odbyła się ostatnia zasadnicza rekonstrukcja pola. Na większości pola mamy do

czynienia z kostrzewą czerwoną, która jest nawożona bardzo niskimi dawkami nawozów (40-50 kg N na rok). Na polu rozgrywanych jest 45 tysięcy rund rocznie, a największym problem, jaki napotyka superintendent najstarszego klubu świata, jest pogodzenie tradycji z fantazyjnymi oczekiwaniami graczy.

St. Andrews to miejsce do którego chce się wrócić już w momencie wyjazdu. Wizyty w tym niesamowitym miejscu i ogromnej przyjemności z gry na polu, które niewiele się zmieniło od 600 lat, życzę wszystkim miłośnikom golfa.